

# DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciół” i „Rolnik”

„Drwęca” wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,80 zł z doręczeniem 1,80 zł miesięcznie. Kwartałowo wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Prowadzi się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawca: „Drwęca” Sp. z o.o. w Nowemiascie.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasło 8.

Adres telegr.: „Drwęca” Nowemiasło-Pomorz.

Rok IX.

Nowe miasto-Pomorze, Sobota, dnia 24 sierpnia 1929.

N 99

## Magnat polski najgorszego rodzaju sprzedawczykiem.

Ostatnio podaliśmy wiadomość o sprzedaniu przez hrabiego Adama Branickiego z Wilanowa bezcennej wprost pamiątki po królu Janie Sobieskim — dywanu wschodniego, przywiezionego przez króla Jana Sobieskiego z pod Wiednia, który mu się dostał jako trofea zwycięstwa po znanej bitwie przeciw Turkom. Na wieść o tem, oburzeniem zatępiła cała opinia polska w kraju. Jak to! tak cenną i drogą pamiątkę, która wiąże się z najwspanialszym triumfem oręża polskiego, wydać za marny grosz obcym za granicę i to teraz, kiedy mamy wolną, niepodległą Ojczyznę, kiedy dążeniem wszystkich kochających Ojczyznę Polaków jest, zebrać wszystkie drogie nam pamiątki, rozproszone po świecie, do kraju, aby przekazać je potomnym, jako widoczne pomniki naszej dziejowej przeszłości, magnat polski zdobywa się na czyn tak haniebnym, tak zdradzieckim, że z lekkim sercem wyzybywa się nie tylko sam tak bezcennej pamiątki, ale pozbawia jej temsamem i cały naród? To nie tylko prosty występki, to doprawdy zdrada! A gdybyż jeszcze choć potrzeba go do tego zmusiła? Ale posłuchajmy, co pisze o stosunkach materialnych owego magnata polskiego dobrze poinformowana gazeta warszawska „Wieczór Warszawski”:

„Nie wszyscy zapewne wiedzą o tem, że p. Adam Branicki nie uregulował jeszcze sprawy podatku spadkowego po s. p. ojcu swym Ksawerym Branickim oraz że znajduje się w toku sprawa dlań bardzo przykra, a mianowicie sprawa niebywale niskiego oszacowania Wilanowa w związku z opłatą stemplową od spadków.

Hrabiowie Branicki, chcąc uchylić się od dużego podatku majątkowego, który im groził, podali szacunek Wilanowa, to jest 14 folwarków, na niecały milion złotych, gdy tymczasem właściwa wartość jego wynosi kilkanaście milionów. Sama biblioteka króla Jana warta jest parę milionów. Władze zorjentowały się, że przecież choćby tylko tych 14 folwarków musi mieć wartość ponad milion, wysłały więc specjalną komisję do Wilanowa, która zinventaryzowała cały majątek i nałożyła na wszystkie rzeczy i meble pieczęcie.

Niezrozumiałem nam przeto wydaje się, że hr. Adam Branicki, który nie posiadając ani podstaw moralnych ani prawnych do sprzedaży dywanu, dokonał jej, a więc postąpił podwójnie bezprawnie.

W Wilanowie poza wyżej opisanym dywanem znajduje się jeszcze cały szereg pamiątek po królu Janie Sobieskim, a więc: złota róża — dar Papieża Innocentego, przepiękne, inkrustowane biurko, które ofiarował również Papież królowi Janowi III po zwycięstwie pod Wiedniem; zdobyty namiot Wezry (znajduje się obecnie na P. W. K.), szereg cennych zabawek królewiczów Sobieskich, Jakóba, Konstantego i Aleksandra, wiele malowideł i przepięknych plafonów i wielkiej wartości dzieł sztuki, oraz gotownia Marysieńki Sobieskiej.

Wśród pozostałych obrazów i sztychów, przedstawiających portrety królów i dygnitarzy dworskich, znajduje się w Wilanowie przepiękny obraz Ojca Marka, generalnego kapelana wojsk polskich, spieszących na odsiecz Wiednia, który przedstawia go, jak błogosławi wojska polskie pod Wiedniem.

Poza temi, wprost bezcennymi zabytkami, znajduje się w Wilanowie olbrzymia biblioteka, która zawiera cały szereg jedynych w swoim rodzaju „białych kruków”.

Jak więc widzimy, Wilanów, jakkolwiek znajduje się jeszcze w rękach hr. Branickich, przedstawia dla narodu całego skarb najdroższy, który należy otoczyć specjalną opieką.

Jeśli p. Branicki, nie licząc się z tem, sprzedał bezcenny dywan, jutro może sprzedać inną pamiątkę. Opinia nie może na to pozwolić i ma prawo żądać od rządu ochrony tych zabytków.

Przy sposobności musimy nadmienić, iż hr. Branicki, jako sukcesor Józefa Potockiego z Antonin,

odziedziczył we Francji 7 tysięcy ha ziemi i stał się jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich we Francji. Jak wiadomo, Józef hr. Potocki w roku 1922-gim popełnił samobójstwo.

Poza temi majątkami Adam hr. Branicki jest właścicielem olbrzymiego majątku Roś w grodzieńskim, który również odziedziczył po Potockim oraz Rymanowa, który mu wniosła w posagu obecna jego żona, Beata Potocka. Nie był więc w niedostatku i sprzedaż dywanu nie może usprawiedliwić katastrofą majątkową.

Z tego wynika, że ów hrabia Branicki nie tylko tego jednego dopuścił się łajdactwa — poprzedziło go jeszcze inne, a mianowicie zamiar oszukańczy wobec skarbu państwa. Hrabia Branicki temsamem skalał na nowo nazwisko swego rodu, które już i tak pozostawiło po sobie wspomnienia bolesne z ery upadku Polski. Wogóle zaznaczyć nam wypada, że magnateria polska poza kilku świetlanymi postaciami, które Ojczyźnie się przysłużyły, w dziejach Polski bardzo niechlubnie się zapisała. Jej niesforności, sobkostwo, warcholstwo, przekupstwo i sprzedajności oraz wyuzdaniu Polska w głównej mierze zawdzięcza swój upadek. Dziś Polska demokratyczna żadną miarą pozwolić na to nie może, by tego pokroju magnaci polscy, jak hr. Branicki, nadal gubili kraj.

## Dywan po królu Sobieskim pozostanie w Polsce.

Zakupił go rząd za 900.000 złotych.

Warszawa. W sobotę o godz. 3-ej po południu plenipotent generalny hr. Branickiego zgłosił się do Wojewody warszawskiego, p. Twardo, który go oficjalnie powiadomił o decyzji rządu skorzystania z prawa pierwokupu i o zakupie przez rząd za sumę około 900.000 zł, tj. za taką samą cenę, za jaką chcieli nabyć dywan kupcy zagraniczni, wobec tego sprawa została ostatecznie załatwiona. Jednak nie otrzyma gotówki, tylko wliczone nie będzie w załatwienie podatki.

Dziś o godz. 6-tej wieczór do pałacu wilanowskiego przybył delegat wojewody warszawskiego, który odebrał historyczny dywan. Dywan będzie narazie umieszczony na zamku król. w Warszawie.

## Pielgrzymka do Częstochowy zdradą stanu w pojęciu hakatystów.

Pisma hakatystyczne „Oberschlesische Volksstimme” oraz „Oppelner-Zeitung” znowu napadają na ludność polską, zamieszkałą po stronie niemieckiej Górnego Śląska, podając kłamliwe informacje o pielgrzymce z Opolskiego i Strzeleckiego do Częstochowy.

Pielgrzymka ta, w której wzięło udział około 350 osób, była serdecznie przyjęta przez rodaków i wróciła zadowolona, zachowując jak najlepsze wspomnienie z pobytu na Jasnej Górze. Oczywiście agitatorom hakatystycznym, przedstawiającym Polskę jako kraj, gdzie katolicyzm nie znajduje poszanowania, ci, którzy brali udział w tej pielgrzymce, przestali już wierzyć. Trzeba więc było całą pielgrzymkę przedstawić w jak najgorszym świetle. Na cóż są zresztą dzienniki „O/S. Volksstimme” i „Oppelner Zeitung”?

Wydrukowały one, że pielgrzymka polska do Częstochowy była... zdradą stanu (!), że podczas pielgrzymki mówiono o ucisku Niemców, o oderwaniu Śląska Opolskiego i przyłączeniu go do Polski itp. Pątnicy mieli natychmiast po przekroczeniu granicy ubrać się w rogatywki z orłami polskimi, które jakoby wzięli ze sobą z Opola i Strzelec, chowając je po kieszeniach (!!).

Jeszcze inne głupie wymysły podają oba dzienniki hakatystyczne, w końcu zaś występują wobec władz policyjnych z żądaniem, aby na przyszłość nie wydawały Polakom zbiorowych paszportów, ponieważ pielgrzymki wyzyskiwane są dla celów politycznych.

Zaznaczyć należy, że decyzja co do kupna dywanu została formalnie przeprowadzona na wniosek ministrów Oświaty i Skarbu. Rada ministrów powzięła przez kurendę uchwałę, ażeby skorzystać z prawa pierwokupu, przysługującego rządowi polskiemu i nabyć ten historyczny dywan.

## Panie hrabio Branicki, a gdzie jest Puchar króla Jana III?

Niepokojące wieści, które należałoby zbadać.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa dywanu króla Jana, sprawa przykra i bolesna, a już opinia publiczna została zelektryzowana podobnym wypadkiem.

Pewien pan, przyjaciel „Gazety Warszawskiej”, który bawił ostatnio we Wiedniu, otrzymał tam propozycję ocenienia srebrnego starożytnego i wartościowego pucharu. Nazywano go pucharem Sobieskiego. Ponieważ oświadczył on, że bez obojętności okazy nie może wydać oceny — nikt się nie zgłosił.

Ponieważ pan ten zaczął interesować się pucharem, dowiedział się, że jest on na sprzedaż jako puchar Sobieskiego, następnie, że pochodzić ma ze zbiorów pałacu w Wilanowie i dyrekcja państwowego muzeum w Wiedniu wydała urzędowe świadectwo o pucharze mniej więcej tej treści: masywne srebro, rzeźbione na haut relief. Styl i rodzaj wykonania wskazują na pochodzenie z 17 wieku. Wysoka wartość artystyczna.

Przy tej sposobności wymieniono też nazwisko handlarza starożytnością, oczywiście żyda, który, „chodził za tym interesem”.

Ze zdumieniem przecieramy oczy. Jak to, więc transakcja „dywanowa” nie była odosobnionym wypadkiem?

Niezwłocznie należałoby wysłać do Wilanowa specjalną komisję, która miałaby stwierdzić, czy rzeczywiście wszystkie zbiory i pamiątki historyczne, będące przecież tylko na przechowaniu u Branickich, znajdują się w porządku według spisu, który napełnił ks. Potocka musiała po sobie zostawić.

Niema chwili do stracenia!

## „Gottverfluchte Polen”.

Takich to zasad etycznych uczył w szkołach niemieckich!

Niedawno Związek nauczycieli szkół niemieckich, przyznający się do zasad chrześcijańskich, wydał czytanek dla dzieci szkół powszechnych p. t. „Mein Vaterland” („Moja ojczyzna”).

W wierszyku „Falk von Stauf”, opisującym zmagania się rycerza niemieckiego, m. in. znajdujemy następującą zwrotkę:

„Der Teufel ist's du, Wolfessohn,  
Der Teufel kommt euch holen,  
Ihr gottverfluchten Polen”.

(„Djabłem jesteś, wilczy synu, djabł idzie porwać was, przeklętych przez Boga Polaków!”).

Oto, w jaki sposób sięgają ziarno oświaty i wzniosłych uczuć miłości bliźniego Niemiec „Kulturtraegerzy” wśród swej młodzieży. Nic dziwnego, że zbierają bogate plony dziczałych instynktów, dających wyraz swej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, w bijatykach, napaściach, obrzucania kamieniami artystów polskich, jak to było w Opolu i arestowaniu uczestników pielgrzymki do miejsca świętego i stawianiu ich pod pręgierzem hańbiącego miana szpiegów, co spotkało pątników do Częstochowy.

Głębokie są rany, zadane społeczeństwu polskiemu przez germanizację, a jednak w szkołach polskich nie wpaja się w dzieci nienawiści do Niemców.

Jedź na PWK., bo to Twój obowiązek narodowy!







## Uczony rosyjski został księdzem.

Niezwykłe koleje losu profesora uniwersytetu moskiewskiego, Dymitra Artemjewa.

Dn. 28. 7. w Wiedniu, w kościele św. Barbary, otrzymał święcenia kapłańskie niepowzedni kandydat do stanu kapłańskiego, a mianowicie profesor uniwersytetu, dr. Dymitr Artemjew, założyciel i pierwszy rektor wyższej szkoły technicznej w Moskwie. Urodzony w r. 1882 w Niżnim Nowogrodzie, studia ukończył w Moskwie, poczem za swe prace w dziedzinie geodezji i mineralogji został w r. 1906 mianowany asystentem instytutu technologicznego w Petersburgu. W r. 1915 mianowany był profesorem zwyczajnym uniwersytetu w Warszawie, wykładając równocześnie w dalszym ciągu na instytucie w Petersburgu. Rząd rosyjski powierzył mu założenie wyższej szkoły technicznej w Moskwie. Po dokonaniu tego ciężkiego zadania został prof. Artemjew w r. 1918, już za czasów bolszewickich, mianowany pierwszym rektorem akademii technicznej w Moskwie.

Ustrój bolszewicki zaciężył silnie na studiach naukowych. Jak wiadomo, władze sowieckie przekształciły uniwersytety na tw. „robaki“ tj. fakultety robotnicze. Nowi słuchacze, mało albo wcale niewykształceni, nie rozumieli wcale wykładów. Winien temu był, oczywiście profesor, bowiem wykladał on zbyt uczenie. Zażalenia i skargi powtarzały się każdego miesiąca. Ostrzeżony w porę przez przyjaciół, uciekł prof. Artemjew za granicę. Będąc już w Sztokholmie, dowiedział się, że dłuższy pobyt w kraju groził mu karą śmierci za kontrowalucyjne działanie i sabotaż. Wobec tego zaczęła się dla profesora smutna dola emigranta, Początkowo przebywał w Berlinie, prowadząc dalsze studia i wydając wielkie czterotomowe dzieło naukowe pt. „Podręcznik krystalografji“.

Dn. 14 maja 1924 r. przystępuje prof. Artemjew do Kościoła katolickiego, w kilka zaś miesięcy potem udaje się do Innsbrucku na studia teologiczne. Następnie od r. 1926 studjuje na wydziale teologicznym w Wiedniu, a obecnie zostaje wyświęcony na kapłana.

Stosownie do życzenia Ojca św., ma zamiar poświęcić się pracy misyjnej wśród swych rodaków, pozostających na wygnaniu, ku czemu, jako szeroko znany uczony rosyjski, ma wielkie dane. Dla uproszenia łaski dla siebie i rodaków odbył on w dniach 25 do 28 7. triduum w kościele św. Józefata w Wiedniu przy grobie tego wielkiego Męczennika za unję Kościołów.

## Nieszczęśliwy wypadek ks. biskupa lubelskiego

Cudowne ocalenie ks. biskupa Fulmana, ks. dra Dziewińskiego i szofera.

Dnia 15 bm. o godz. 9-tej rano udał się własnym samochodem ks. biskup lubelski Fulman w towarzystwie ks. Dziewińskiego, wybitnego działacza społecznego na terenie Lubelszczyzny, na uroczystość jubileuszową ks. biskupa Ryksa do Sandomierza.

Pod Zawichostem, w odległości 20 km. od Sandomierza, gdy auto było w pełnym biegu, pękła nagle oś przednia automobilu. Auto skoziółkowało na gościniec, przygniatając swym ciężarem pasażerów:

Przejeżdżający tą drogą automobilem również na uroczystość do Sandomierza b. min. i poseł B. B., p. Józef Targowski, bezzwłocznie udzielił pierwszej pomocy ratobitkom.

Ks. biskup Fulman oraz ks. dr. Dziewiński, jak również szofer, w cudowny wprost sposób uniknęli ciężkich obrażeń i jedynie odnieśli lekkie potłuczenia. Dziwną wydaje się ta katastrofa wobec tego, że samochód należał do najlepszej firmy amerykańskich wytwórni.

## Przestępczość w Polsce.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło ciekawe zestawienie statystyczne, dotyczące przestępczości w Polsce w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku tym wypadków zakłócenia spokoju publicznego, opilstwa i uszkodzeń cielesnych było ogółem 244.817, przestępstw przeciwko prawom własności jak: przemytu, fałszerstwu pieniędzy, podpaleniu, różnych kradzieży itd.: 305.849. bandytyzmu i przestępstw przeciwko bezpieczeństwu życia, rabunków, morderstw 2.703 oraz przekroczeń sanitarno-administracyjnych 421.864. W okresie tym poległo z rąk opryszczków 22 policjantów.

Porównawczo statystyka z roku 1928 wykazuje naogół spadek liczby wypadków bandytyzmu. Najgorzej pod tym względem działo się w roku 1924, kiedy ilość napadów bandyckich wynosiła 3.356. Zaznaczyć należy, że liczba wypadków bandytyzmu w ciągu roku 1928 obejmuje tylko wypadki odosobnionych napadów bandyckich, natomiast statystyka z roku 1924 obejmowała także częste wówczas wystąpienia zorganizowanych band dywersyjnych. Żle przedstawia się sytuacja z opilstwem, albowiem

w roku 1928 zanotowano 98.872 wypadków wobec 96.258 w roku 1927. Największa poprawa zaznacza się w stosunku do wypadków fałszerstwa pieniędzy (2019 wobec 3709 w roku 1927). — Wreszcie zwraca uwagę zwiększenie ilości kradzieży z pol i lasów. W okresie sprawozdawczym funkcjonariusze policji użyli broni w 915 wypadkach.

## Sukces harcerzy polskich w Anglii Obóz polski uznany za najlepszy.

Warszawa. Z Londynu donoszą, że harcerze nasi, uczestniczący w międzynarodowym zjeździe, odnieśli wielki sukces. Skaut naczelny i twórca skautingu, Baden Powell, oświadczył publicznie, że obóz polski był najlepszy wśród czterdziestu narodów, których drużyny reprezentowane były na zlocie. Cała wyprawa polska wyjechała wczoraj do Gdańska.

Londyn. Harcerze polscy, zwiedzający wczoraj Londyn, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz w katedrze Westminsterkiej u stóp pomnika Tomasza Campbella, poety angielskiego, który był wielkim przyjacielem Polaków. Opiewał on bohaterstwo powstańców z 1863 r. Popoł. harcerze odjechali okrętem „Premjer“ do Gdyni.

## Uroczystości ku czci św. Wacława w Czechach.

Uroczystości z okazji tysiąclecia śmierci patrona Czech, św. Wacława, mają wspaniały przebieg. Wczoraj odbył się obchód ku czci św. Wacława w Starym Beneszwowie, w którym to mieście zamordował księżę Bolesław św. Wacława. Uroczystości poprzedziła iluminacja, podczas której całe miasto rozbłysło tysiącami światłami. Przybyli wysocy dygnitarze kościelni odprawiali nazajutrz uroczyste msze i poświęcali wota, które są przeznaczone do kaplicy św. Wacława w katedrze praskiej. Popołudniu odbyła się procesja eucharystyczna, na której czele kroczył legat papieski d'Herbigny.

## Ford kupił skrzypce wyrobu Polaka.

Od mieszkającego w Detroit (Stany Zjedn.) rodaka naszego, Maruszczaka, pochodzącego z Małopolski, który zajmuje się wyrobem skrzypiec, kupił znany przemysłowiec Henryk Ford instrument taki za 1500 dolarów.

Dzienniki donoszą że Ford bardzo targował się przy zawarciu tej transakcji i dawał Maruszczakowi za skrzypce tylko 1000 dolarów, podczas gdy ten żądał 3000 dol. W końcu Maruszczak ustąpił, Ford cokolwiek dodał i „krakowskim targiem“ skrzypce znalazły się w muzeum króla automobilowego w Dearborn (Stan Michigan).

lickiego apostoła Szwecji. Przygotowania czynione są pod kierunkiem ks. biskupa, dr. Jana Müllera. Dotychczas Sztokholm stynał jako miejsce zjazdów wielkich kongresów protestanckich. Obecnie także katolicy obchodzą będą w oczach innowierców swoje uroczystości. W Szwecji, podobnie jak w Anglii, jest wiele osób, które się interesują katolicyzmem i zbliżają się do Kościoła. Obchód katolicki będzie także służył dalszemu zbliżeniu się ich do Kościoła, bowiem w programie przewidziane są publiczne odczyty w przeciągu trzech dni, podczas których trwać będą uroczystości. Z wielką radością przyjęli katolicy szwedcy wieść o zamierzonym przyjeździe wywieczek katolickich z wielu krajów.

## Radjo na usługach katolicyzmu.

Międzynarodowy Kongres Katolicki, który odbył się niedawno w Monachjum, ustalił wytyczne dla prasy międzynarodowego biura katolickiego, którego siedziba mieścić się będzie w Kolonii. Stworzenie specjalnego Międzynarodowego Biura Radjowego, które stać będzie na usługach katolicyzmu, świadczy dobitnie o tem, jak dużą wagę przypisuje świat katolicki radju.

Biuro to będzie prowadziło propagandę we wszystkich krajach za współpracą katolików w radjo i stworzeniem jak najsilniejszego kontaktu między katolikami radjofilami poszczególnych krajów. W ten sposób wszystkie katolickie towarzystwa radjowe i związki radjostłuchaczów katolików stworzą potężną jednolitą organizację. Biuro opracowywać będzie różnego rodzaju tematy, które omawiane będą przed mikrofonem stacji nadawczej.

## Wybór nowego generała o. o. Trapistów.

W połowie lipca rb. dokonano w opactwie w Citeaux, które jest kolebką zakonu oo. Trapistów, wyboru nowego generała zakonu. Zakon ten jest zreformowanym zakonem Cystersów, a mianowicie posiada on znacznie surowszą regułę.

Nowego wyboru dokonano z powodu śmierci w Rzymie w dn. 23 lutego rb. dotychczasowego generała, o. Jana Chrzyciela Ollitrant de Kérialan. Wybór odbył się w obecności przeszło 70 delegatów, zebranych z całego świata w macierzystym klasztorze w Citeaux. Generałem został wybrany o. Herman Smets, opat klasztoru „Notre Dame de Sacré Coeur“ w Westmalte, w Belgji.

## Dotacje dla Kościoła katolickiego, ustanowione przez konkordat pruski.

Na mocy nowego konkordatu pruskiego dla diecezji w Prusiech, zostały ustalone następujące dotacje: arcybiskupstwa metropolitalne w Kolonii, Paderbornie i Wrocławiu mają otrzymać każde po 300.000 do 338.000, duże diecezje w Warmji, Fuldzie, Monastyrze i Trewirze — każde po 250.000 mk., diecezje mniejsze po 109.000 do 194.000 mk.

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 24 sierpnia 1929. Nr. 32

Na Niedzielę XIV. po Świątkach.

## E W A N G E L J A

napisana u św. Mateusza w rozdz. VI w. 24—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli; ani o ciało wasze, czemu byście się obdziewali. Ażalż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażalżcie wy niedaleko ważniejsi niż one? I kto z was, obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie precz się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona. Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść albo co będziemy pić albo czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

## O Boskiej Opatrzności.

Jakaż rzewna i słodka nauka płynie nam z dzisiejszej Ewangelji św. Jakato rozkosz dla serca pomyśleć, żeśmy tu nie sierotami na ziemi, że jak matka nad dzieckiem, tak Bóg czuwa nad nami wszystkimi. o wszystkich pamięta, wszystkich otacza skrzydłem swojej opieki! Ach, po tej to właśnie dobroci poznajemy Boga naszego, po tem Go poznajemy jako Miłość najwyższą, jako Ojca i Pana wszechświata. To też wielką tę prawdę o Opatrzności Bożej powinniśmy zawsze mieć w pamięci, bo to prawdziwe źródło wielorakiej

## Jaką siłę wojenną przedstawiają Chiny?

Prasa rosyjska interesuje się teraz żywo siłami wojennymi Chińczyków.

„Krasnaja Gazeta“, wychodząca w Petersburgu, twierdzi, że Chiny nie mają armii zcentralizowanej, gdyż prawie każda partja i każdy generał ma swoje wojsko. Armia chińska łącznie wynosiłaby około 2 i pół miliona ludzi, a utrzymanie jej kosztuje około 700—900 milionów rubli rocznie.

Armia chińska uzupełnia się ochotnikami, wynajmowanymi za pieniądze, a werbowanie ich należy do głównych czynności chińskiej armji — dokonywane w sposób prymitywny. Każda poszczególne grupa wojskowa, cierpiąca na brak ludzi, wysyła do gęściej zaludnionych okolic swoich oficerów na czele kompanji żołnierzy, którzy, rozłożywszy się w danej okolicy, wywieszają na jednym z budynków czerwoną chorągiew z napisem: „Tutaj przyjmuje się ochotników“. Bardzo często wysyła się żołnierzy z podobnymi chorągiewkami na bardziej ożywione ulice miast. Biura werbunkowe posługują się również plakatami, na których znajdują się tylko następujące słowa: „Przyjmuje się ochotników. Zgłoszenia w kancelarji“ — następuje adres. Po zwerbowaniu dostatecznej ilości rekruta, wysyła się go do wojskowych formacji.

Oficerowie chińskiej armji nie posiadają wyższego wykształcenia i zazwyczaj są oni absolwentami dwuletniego kursu oficerskiego w Mukdenie lub innych wojskowych szkół. Często też do godności oficerskiej podnosi się podoficerów, a nawet prostych żołnierzy. Niekiedy przyjmuje się do służby w wojsku chińskim oficerów-instruktorów i ruskich białogwardzistów.

Armja Szansolina składa się z wojsk mandżurskich i z elementów, pochodzących z prowincji Zechy i liczy 20 pieszych i 8 konnych dywizyj, 20 samodzielnych pieszych brygad i 9 konnych, razem 300.000 ludzi. Uzbrojenie tej armji określa się na 7 tysięcy karabinów maszynowych, 1.700 dział i miotaczy min, 80 samolotów i 9 pociągów opancerzonych.

Głównym dowódcą mandżurskich sił zbrojnych jest syn Szansolina, Czang-czuelan, będący równocześnie prezesem najwyższej politycznej i wojennej rady oraz wojennym gubernatorem w prowincji mukdeńskiej.

Piechota Czangszuelana jest uzbrojona różnorodnie: trzy czwarte armji chińskiej posiada karabiny rosyjskie i japońskie z r. 1905. Karabiny maszynowe są systemu Maxim'a, Kolta, Luisa i t. p.

Stosunkowo dobrze jest zaopatrzona armja Czang-czuelana w miotacze min.

## Sekta mordowania komunistów w Rosji.

W Rosji sowieckiej, gdzie istnieją już tysiące sekt religijnych, powstała jeszcze jedna sekta o wręcz niesamowitych obrzędach.

Co najdziwniejsze, członkowie sekty grupują się z pośród członków lub sympatyków partji komunistycznej.

Sekta jest tajna. Na ślad jej władze sowieckie natrafiły w sposób następujący:

We wsi Komorowskie, koło Odessy, zamordowano niedawno komunistę wiejskiego, niejakiego Damjana Gładkiego. Dochodzenia, niezwykle surowo przeprowadzone przez G. P. U., ustaliły, iż zabójstwa dokonała żona żarliwego komunisty i obrońcy władzy sowieckiej, niejakiego Makarewa. Początkowo aresztowana Makarewowa nie chciała wyjawić motywów, które popchnęły ją do zbrodni. G. P. U. ma jednak metody, aby wyciągnąć ze swych ofiar zeznania.

I oto badanie Makarewowej dało wyniki nieprawdopodobne. Zeznała ona, iż niedawno wstąpiła do sekty religijnej, założonej przez włościanina Polotniankę.

Najnowszą zasadą tej sekty, warunkiem dopuszczenia do stopnia „równouprawnionego wyznawcy“ jest wykazanie się krwią choćby jednego zamordowanego własnoręcznie komunisty-bezbożnika.

Dalej zabójczyni zeznała, iż członkowie sekty rekrutują się z pośród komunistów wierzących, tj. z pośród tych, którzy potępiają antyreligijne wystąpienia rządu sowieckiego.

Dotychczas władze sowieckie „wylapały“ około 300 członków sekty. Wszyscy, prócz nielicznych członków, istotnie należą do partji komunistycznej.

## Biali niewolnikami czarnych.

### Niezwykłe odkrycie w afrykańskiej puszczy Kalahari.

O ile ludzie czarnej rasy niemal od pierwszej chwili, kiedy zetknęli się z Europejczykami, pełnią służbę niejednokrotnie nawet niewolniczą na rzecz białych, o tyle zdaje się dopiero teraz dokonano tego niezwykłego odkrycia, że jednak istnieje kraina, w której naodwrot biali są niejako niewolnikami czarnych.

Odkrycia tego dokonał angielski podróżnik W. J. Makin w najdłuższym zakątku Południowej Afryki, t. w. kraju Kalahari, zamieszkałym przez plemię

Buszmanów. W podróży swej, którą świeżo opisał w książce p. t.: „Przez pustynię Kalahari“, znalazł się mianowicie wspomniany badacz w lesnej osadzie buszmańskiej Molopolole, gdzie ku swemu zdumieniu obok czarnych autochtonów zastał znaczną liczbę białych, a mianowicie pochodzenia holenderskiego, pełniących tamże najniższe posługi i żyjących niemal w niewolnictwie u swych czarnych panów.

Z opowiadania tychże ludzi dowiedział się, że są oni niedobitkami pewnej kolonii boerskiej, która mniej więcej przed 40 laty wyruszyła do puszczy w poszukiwaniu nowych terenów. Wyprawa ta, zapędziwszy się w lasy i bezdroża Kalahari, dziesiątkowana chorobami, a zwłaszcza brakiem wody, ostatecznie znalazła ratunek wśród pewnego plemienia buszmańskiego i nie mając odwagi do ryzykowania dalszych poszukiwań, czy też ostatecznie powrotu, poprostu osiadła wśród czarnych i zwolna popadła w zupełną ich zależność.

Holendrzy ci z czasem utracili narodowy swój język, przyjęli zwyczaje i obyczaje krajowców, a tylko biała skóra różni ich od dzikusów z Kalahari. Zapytani, czy nie myślą jednak o powrocie do macierzystych osad, wśród białych, nie okazali żadnej ochoty w tym kierunku. Ojczyzna stała się dla nich zupełnie obcą.

### Jeszcze zawsze handel niewolnikami i to w Arabji.

Paryż. „Excelsior“ donosi z Jerozolimy, że rzeczoznawca Ligi Narodów, dr. Meizan, złożył Lidze rewelacyjne sprawozdanie, z którego wynika, że handel niewolnikami w Arabji. Sudanie i Abisynji jest uprawiany na szeroką skalę. Rocznie sprzedają w tych krajach więcej niż dwa tysiące murzynów. W Hedżasie istnieje podatek 300 franków od każdego sprzedanego niewolnika. W porcie Dziddach istnieje targ niewolników tuż w pobliżu konsulatów mocarstw europejskich. Sam król Ibn Saud ma kilkaset niewolników, pracujących na jego polach. Przeciętna cena niewolnika wynosi 10 do 12 tysięcy franków. Cena młodszych murzynek jest o wiele wyższa. Cena starców waha się pomiędzy 2 a 4.000 franków. W okręgu Yemenu niewolnictwo jest tak rozpowszechnione, że liczba niewolników jest tam większa niż liczba ludzi wolnych. Każdy mahometanin posiada przynajmniej jednego niewolnika.

### Rekord.

9.100 samochodów w ciągu jednego dnia wyprodukowały w dniu 19. czerwca rb. zakłady samochodowe Forda. Jest to największa produkcja, jaką dotychczas zdołało osiągnąć jakiegokolwiek przedsiębiorstwo samochodowe na świecie.

dla nas nauki. Uczy ona synowskiej ku Bogu miłości, wlewa pokój i pociechę do duszy, uczy pokornej ufności i poddawania się woli Bożej w każdym wypadku życia, uczy zresztą poskramiać zbytnio troski o przyszłość i niepodzielnem sercem starać się o dobra niebieskie — szukajcie najprzód królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam przydane!

Zacznijmy od pytania; coto jest Opatrzność? Opatrzność, jestto owa troskliwa, owa ojcowska opieka, jaką Bóg otacza świat cały w ogólności i każde stworzenie z osobna. Możemy to sobie wyjaśnić przez proste porównanie. Weźmy np. pilnego gospodarza, dobrego ojca rodziny i patrzmy, jakim staraniem otacza on swoją zagrodę, jak ma bacność, na wszystko zwróconą. Dzieci i czeladka, dobytek i potrzeby domowe, porządek i wygody, wszystko to go żywo obchodzi — i jak by miał sto oczu, wszędzie zajrzy, wszystko opatrzy, każdemu da, co się należy, słowem, wszystko ogarnia swoją pamięcią i sercem. Otóż to samo możemy stosować do Boga. Jako Pan, jako Stwórca i Gospodarz wszechświata, ma On pieczę o całem stworzeniu, wszystko żywi i utrzymuje, kieruje i prowadzi, a choć ręka Jego ukryta, ale wszędzie widać jej prace, dobrodziejstwa, starania, które dają świadectwo o mądrości niebieskiego Gospodarza i Ojca. Ta zaś opieka, ta opatrzna troskliwość, rozciąga się głównie nad człowiekiem, jako koroną widomego stworzenia, jako dziełem Boga, bo na obraz Jego stworzonym.

— Patrzymy na te wielkie przykłady, które nam Pismo święte przytacza, jako wymowne dowody Opatrzności Boskiej nad ludźmi! Jakże wiele ich mamy i jak dotykałym sposobem stwierdzają one te słowa: na rękach moich napisałem cię! Ach, prawdziwie, czytając te przykłady, nie podobna nie zrosić oka łzami wdzięczności. Weźmy historję Mojżesza. Oto nieszczęsna matka, nie mogąc ukryć dziecka przed srogim Faraonem, układa je w wątlej kolebce z sitowia i umieszcza na brzegu Nilu. Jakież okropne położenie biednego niemowlęcia!... Jedno uderzenie fali, jedno ukąszenie gadu, a zginie niezawodnie... Lecz nie drżymy z obawy! Oto zbliża się własna córka tyrana, ratuje dziecę i chowa je w pałacu królewskim! I któżto wszystko sprawił? Kto czuwał nad kolebką Mojżesza, kto usłyszał jego kwilenia, kto skierował córkę królewską ku rzece, kto zdziałał, że to dziecę znalazło opiekę w pałacu Faraona, a potem urosło na największego z ludzi, na wodza i prawodawcę narodu wybranego? Wszystko to uczyniła Opatrzność! Czytajmy historję Józefa patriarchy. Sprzedany przez braci, następnie oskarżony przez niegodziwą niewiastę, zdało się, że w ciemnicy zakończy smutny swój żywot. Tymczasem, cóż się dzieje? Oto z nędznego więźnia staje się pierwszym mocarzem po królu i panem całego Egiptu! Któż więc, pytam, otaczał go opieką, kto ustrzegł od zagłady i wyniósł tak wysoko? Oto znnowu dłoń Opatrzności! Ona to tak kierowała sprawami, że właśnie ten sam Józef, sprzedany, uratował braci swoich od głodu — a więc złe obróciła na dobre!

A nasze własne życie, czyż nie jest pełne wypadków, które dają wymowne świadectwo o Opatrzności? O, każdy z nas doświadczył Jej łaski i gdybyśmy z uwagą przejrżeli nasze koleje życia, moglibyśmy odszukać niemalą liczbę zdarzeń, w których opieka Boża widocznie nad nami czuwała. Dla tego w górę serca! Jest Ktoś, Który na nas patrzy, Który najtroskliwszą nas otacza opieką i Który, jak matka dziecko na łonie, tak nas nosi na rękach Swoich.

## Miłość prawdy.

Święty Jan Kanty, wracając pewnego razu do domu od chorej starszki, siedł do cichego swego schronienia, odmawiając pacierze. Wieczór się zbliżał, kiedy, znużony drogą, zbroczył do lasu, by odpocząć. Alie zaledwie znikł mu z oczu gościniec, gdy kilku zbójców, wypadwszy z gęstwy, otoczyło świętego męża, domagając się pieniędzy i grożąc mu śmiercią, jeżeli dobrowolnie nie odda im wszystkiego, co ma przy sobie. „Śmierci się nie boję, odrzekł spokojnie, bo ta jest w rękę Boga; lecz, aby was od zbrodni zabójstwa wstrzymać, oddaję chętnie wszystko, co posiadam.“ „Przyśięgnij nam, że nie masz nic więcej przy sobie!“ zawołali zbójcy. „Bóg mi świadkiem, że to ostatek, co miałem.“ A Jan Św. szedł dalej drogą do domu, dziękując Bogu, że go wyrwał z niebezpieczeństwa, gdy nagle, sięgnawszy ręką do kieszeni, spostrzegł z przerażeniem, że w niej jeszcze jeden pieniądz został. Strwożony, że mimowolnie popełnił kłamstwo, wraca spiesźnie w stronę, w którą odbiegli zbójcy i po długim szukaniu, znalazłszy miejsce ich schronienia, rzecze do zdziwionych powrotem jego: Darujcie! skłamałem mimo chęci: oto jeden jeszcze pieniądz pozostał mi w kieszeni, weźcie go! Złoczyńcy, zdziwieni taką miłością prawdy, padli na kolana przed sługą bożym i wracając zabraną mu sumkę, prosili, by ją między ubogich rozdzielili, a czasem i za nich się pomodlili.

### Święty rok jubileuszowy zostanie przedłużony do 30 czerwca 1930.

„Il Popolo di Roma“ komunikuje, iż w sferach watykańskich jest omawiana sprawa przedłużenia obecnego roku jubileuszowego (złote gody kapłaństwa Piusa XI) do 30 czerwca 1930 roku.

Normalnie rok ten jubileuszowy kończy się 22 grudnia rb., jednak tak wiele pielgrzymek różnych narodowości nie zdąży w tym czasie przybyć do Rzymu, że Ojciec święty postanowił jubileusz przedłużyć o 6 miesięcy.

### Z okazji 1100 lecia św Ansgarego.

Katolicy w Szwecji ze zrozumiałem natężeniem szykują się do uroczystego obchodu, mającego odbyć się w przyszłym miesiącu w Stokholmie z okazji 1100-letniego jubileuszu św. Ansgarego, kato-